

Warszawa, 3 października 1990 r.

Władysław Findeisen

J.Em.Ks.Kardynał Józef Glemp
Prymas Polski

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżu Prymasie,

Czuję się w obowiązku przedstawić Jego Eminencji przyczyny, dla których na posiedzeniu Senatu w dniu 29 września br. wypowiedziałem się przeciw podjęciu przez Senat w obecnym czasie inicjatywy ustawodawczej dotyczącej ochrony prawnej dziecka poczętego.

W pierwszym rzędzie byłem zdania - i dałem temu wyraz na wcześniejszym posiedzeniu Senatu - że rozstrzygnięcie prawne w tej sferze powinno być dokonane z maksymalną społeczną wiarogodnością. Dotyczy ono problemu, który znacznie bardziej porusza szerokie rzesze społeczeństwa niż np. sprawa konstytucji, a już dla konstytucji poddaje się w wątpliwość, czy obecny Sejm ma prawo do jej uchwalenia.

Ponadto co również ważne, nie widziałem możliwości opracowania ustawy, która by głosiła zasadę ochrony prawnej każdego poczętego dziecka jako nowej osoby ludzkiej, a jednocześnie nie była z tą zasadą sprzeczna poprzez poczynienie odstępstw. Tak się też stało. Uchwalony przez Senat projekt ustawy zawiera m.in. stwierdzenie, że nie jest przestępstwem zabicie dziecka poczętego, jeżeli samo to poczęcie było wynikiem przestępstwa (tj. wynikiem zgwałcenia). Jest to punkt niezwykle istotny; daje się on odczytać jako usankcjonowanie relatywizmu moralnego, albo jako brak przekonania ustawodawcy co do tezy podstawowej (nikt przecież nie myślał by o dopuszczalności zabicia dziecka pochodzącego z gwałtu po jego urodzeniu, a nie przed).

Ten jeden przepis (można znaleźć i inne) w istocie niweczy - lub bardzo osłabia - znaczenie wychowawcze ustawy; jeśli odczytać go jako akceptację relatywizmu, to można by nawet mówić o znaczeniu antywychowawczym.

W tym kontekście ważne wydaje się zwrócenie uwagi, że tekst uchwalony przez Senat będzie przedstawiany, zarówno przez przyjaciół jak przez przeciwników Kościoła, jako rezultat jego starań. Skojarzy się to nieuchronnie z myślą, iż to, co ta ustawa dopuszcza, jest zgodne z Magisterium Kościoła. Nie wiem, jak temu skutecznie przeciwdziałać.

W żadnym razie nie chcę powiedzieć, że uchwalając wspomniane postanowienie Senat postąpił niesłusznie, że powinien był postąpić inaczej. Przyjęcie dziecka poczętego w wyniku zgwałcenia jest dla kobiety i jej otoczenia rzeczą niezwykle trudną, w konkretnych przypadkach może graniczyć z bohaterstwem. Konsekwentne chrześcijaństwo przed takimi próbami stawia, wolno nam heroizmu oczekiwać, należy wspierać poprzez solidarność i realną pomoc, ale nie można egzekwować poprzez prawo karne.

Refleksja prowadzi mnie do wniosku, że trzeba sprawę ustawy przemyśleć głębiej i od nowa, oraz być może z większą pokorą ze strony ustawodawcy.

Jeśli chodzi o sprawę zasadniczą, tj. obronę życia nienarodzonych, to nadal sądzę, że decydujące tu będą działania pozytywne - w rodzaju tych, o których mówi opracowanie naszej Rady.

Z wyrazami najgłębszego szacunku i oddania

W. Firdesa

W odpisie: Członkowie Rady